Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. WARSZAWA, dnia 2 sierpnia 1936 r. **Nr. 31.**

Tajemnica szczęścia

I był Pan z Józefem, a ten był mężem, któremu się szczęściło, i mieszkał on w domu pana swego Egipcjanina.
1. Mojż. 39, 2.

„Mąż, któremu się szczęściło". Kto może to powiedzieć o sobie? — Doskonałego szczęścia tu na ziemi nikt osiągnąć nie zdoła. A jednak cząstkę jego niejeden posiada. Widzimy nieraz, jak ktoś jest poprostu ścigany przez szczęście, niezależnie od tego, czem się zajmuje. Jeżeli jest on kupcem albo rzemieślnikiem, to zaledwie tylko otworzy sklep, a już ma wielu odbiorców. Robotnik, któremu się szczęści, otrzyma zawsze największe wynagrodzenie i najlepszego pana. Rolnik — ma obfite i piękne zbiory. A jeżeli czasami coś mu się nie uda, to nawet wtedy człowiek szczęśliwy nie martwi się zbytnio, bo odczuwa krążące wokoło niego szczęście. Stojąc na dworze podczas ulewnego deszczu, pociesza się on tem, że wkrótce znowu przedrą się promienie słoneczne, poprzez mroczne niebo i zaleją cały świat powodzią jasności.

Ale są i tacy, których prześladuje nieszczęście. Mają oni twardą młodość, w życiu swem nie znaleźli nigdy radości, w podeszłym wieku doświadczają stale smutku. Nigdy niezadowoleni ze swego życia; stale borykają się z chorobami, troską i zmartwieniem. Przygnębieni niepowodzeniami, bardzo często widzą życie w czarniejszych kolorach, aniżeli jest ono w rzeczywistości. A chociaż niejednokrotnie coś im się poszczęści, to zawsze tylko widzą czarną przyszłość. Słońce ich nie cieszy, bo myślą o deszczu, który każdej chwili spaść może.

Zacytowane Słowo Boże wskazuje nam na inny rodzaj szczęścia. Przecież nie można zaliczyć Józefa do ludzi szczęśliwych w czysto ludzkim zrozumieniu, bo nie obca nam jest historja jego życia. Józef był najbardziej kochany przez ojca i już to było powodem, że bracia go znienawidzili. Nienawiść ta wzrosła jeszcze, kiedy opowiedział on im o snach, w których dopatrywali się oznak jego pychy. I byłby może miłość swego ojca przypłacił życiem, gdyby nie Ruben i Juda, za których radą sprzedano go kupcom izmaelickim. Józef został sprzedany jako niewolnik i ciężkie musiał wieść życie, a jednak Pismo Św. nazywa go „mężem, któremu się szczęściło". Niedość na tem, Józef był człowiekiem szczęśliwym, bo Pan był z nim. — Oto tajemnica prawdziwego szczęścia. Z kim jest Bóg, dla tego nie istnieją troski ani zmartwienia, chociażby nawet narazie nie wiodło mu się w życiu. Bóg po okresie próby — zdziała, że będzie mu się we wszystkiem szczęściło. Niepowodzenia zamienią się dla niego w powodzenia, troski w radość. Tylko trzeba silnej wiary w pomoc Boga i zbawczą ofiarę Jego Syna. — Obyśmy wszyscy mogli o sobie powiedzieć, że Pan jest z nami!

Ks. T. S.

Edward Czepowicz.

III Zjazd Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Bydgoszczy

Dnia 28 i 29 czerwca 1936 r. odbywały się w Bydgoszczy obrady III Zjazdu Polskiej Młodzieży Ewangelickiej djecezji Poznańsko-Pomorskiej, oraz sąsiednich parafij zainicjowane przez miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Ewangelickiej i połączone z obchodem 10-lecia miejscowego stowarzyszenia pod hasłem: „Praca dla narodu i państwa w stowarzyszeniu młodzieży."

Na zjeździe i obradach według ściśle ustalonego programu, wzięli udział delegaci młodzieży z całej Polski.

Uroczystości rozpoczęły się podniosłem nabożeństwem z udziałem miejscowego chóru i solistów. Po nabożeństwie rozpoczęły się w sali Stowarzyszenia Młodz. obrady, zainaugurowane przez ks. M. Preissa, który po-

witał w pięknych i serdecznych słowach gości oraz przedstawił cel zjazdu.

Poczem wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, podchwycony przez wszystkich obecnych, a zakończony odśpiewaniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnie wyłonione zostało prezydjum zjazdu, w skład którego weszli: ks. sen. Manitius z Poznania, ks. Trenkler, ks. Berthold, ks. Missol oraz inni delegaci młodzieży.

Poczem ks. Trenkler wygłosił pięknie opracowany odczyt pod tytułem: „Cel i praca ewangelików w Polsce". Po dyskusji chór odśpiewał kilka pieśni, poczem nastąpiły deklamacje.

Po dwugodzinnej przerwie kontynuowano dalszy ciąg obrad, które trwały do godz. 18-ej.

Wieczorem o godz. 20-ej odbyła się wspólna kolacja

Nastrój pierwszego dnia obrad był doskonały. Odnosiłem wrażenie, że wszyscy uczestnicy zjazdu — to wielka kochająca się rodzina, zżyta ze sobą i doskonale się rozumiejąca.

Następnego dnia o godz. 8 rano zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z okazji 10 lecia istnienia Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Bydgoszczy. Podniosłe kazania wygłosili ks. M. Preiss z Bydgoszczy oraz ks Berthold z Nieszawy. Chór miejscowy pod kierunkiem p. Hintza wykonał odpowiednie pienia.

Po nabożeństwie zwiedzano miasto poczem odbyła się uroczysta akademja i obchód 10 lecia S. P. M. E. we własnym lokalu przy ul. Libelta 4

Wspólną fotografją oraz pożegnalną herbatką zakończył się zjazd.

Muszę z całem uznaniem podkreślić, że program uroczystości zjazdowych został bardzo umiejętnie i dobrze ułożony, że panie gospodynie i panowie gospodarze tyle serca i poświęcenia włożyli w swą pracę, aby zjazd wypadł jaknajlepiej, tak umiejętnie połączyli przyjemne z pożytecznem, że na zawsze zachowamy dla nich za to w swych sercach wdzięczność. Wracaliśmy ze zjazdu wzbogaceni duchowo i zbudowani. Tyleśmy doznali serdeczności i ciepła, tyle zachęty i podniety z ust naszych księży, świetnych mówców, do pracy dla narodu polskiego i ewangelicyzmu, że płynie na nasze usta gorące staropolskie podziękowanie „Bóg zapłać" i życzenia, aby ta wspólna praca i zapał wydały owoc błogosławiony.

Naucz. W. Lorenc — Stawiszyn.

Nasze bolączki szkolne

Ze wszystkich czynników bytu społecznego religja odgrywa rolę najbardziej doniosłą i potężną. Kościół chrześcijański jest ostoją i punktem oparcia wszystkich elementów i kierunków moralnych, istniejących w społeczeństwie. Religja jest dla państwa sprzymierzeńcem, prowadzącym do ładu, porządku i rozwoju kulturalnego. Obok religji najważniejszą dziedziną w życiu duchowem społeczeństwa jest oświata. Od jej stanu zależy głównie rozwój i potęga państwa. Kraje, obejmujące nawet olbrzymie terytorja, tworzą słabą organizację państwową, jeżeli ludność, choćby wielomiljonowa, jest pogrążona w ciemnocie. A przeto do rzędu najważniejszych zadań polityki państwowej należy troska o oświatę i wychowanie obywatelskie narodu. Państwo, któreby tego obowiązku zaniedbało, będzie skazane na zależność kulturalną od innych narodów. Zatem w interesie i naszego państwa powinno być postawienie oświaty na najwyższym poziomie. W ciągu 18 lat niepodległego bytu zrobiliśmy w dziedzinie oświaty postęp imponujący. Dzisiejsza polska szkoła powszechna w niczem nie ustępuje szkołom państw zachodniej Europy i o całe niebo przewyższa przedwojenną szkółkę ludową. Polska zrobiła dużo, bardzo dużo, ale nie wszystko. Statystyka wykazuje, że obecnie mamy jeszcze olbrzymią rzeszę miljona dzieci, pozbawionych szkoły, kilka miljonów analfabetów, wieś, którą zalewa fala ciemnoty. A jednocześnie mamy ...16.000-ną armję bezrobotnych nauczycieli! Bezrobotny nauczyciel wygląda w tych warunkach

---

Armin Stein (H. Nietschman). (48)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

24. Rozdział.

BOŻYSZCZA W HALLI.

Nadeszła jesień, bezlistne sterczały drzewa, a wiatry i deszcze do reszty obnażały przyrodę aż utraciła ostatni swój urok i ogołocona gotowała się do snu zimowego.

Do otwartych drzwi kolegjaty Św. Maurycego i Magdaleny w Halli cisnął się lud. Kardynał Albrecht podał do powszechnej wiadomości, iż każdy, ktokolwiek w kolegjacie jego oglądać będzie z nabożeństwem wystawione tam świętości, a przytem złoży ofiarę swą, otrzyma odpust na przeciąg wielu miljonów lat.

Taka przynęta działała na daleki dystans. Po zakurzonych i zabłoconych szatach już widać było, że wielu z nich daleką odbyli pielgrzymkę. Ze Szwabji, z nad Renu i od wschodu nadciągali ażeby dostąpić tej wielkiej łaski i ujrzeć to niezwykłe widowisko, bowiem nieliczne były kościoły, które by się mogły poszczycić takiem mnóstwem relikwji — było tego tam z górą dziewięć tysięcy, — a co do swej wartości, to nie ustępowały innym. Było tam nietylko mnóstwo kości i całkowitych tułowi świętych, lecz także kawałki manny, ongi na pustyni z nieba spadłej, jak również dzbany z wesela w Kanie Galilejskiej i resztki zamienionej tam w wino, wody, dalej dwadzieścia pięć kawałków z ognistego krzaku Mojżesza, pewna ilość kolców z korony cierniowej Pana Jezusa i kawałki sukni Jego, a także butelka napełniona mlekiem Panny Marji i włosy z jej głowy i t. p.

To wezwanie kardynała do odwiedzania relikwji, i związane z tem obietnice, były oczywiście nowego rodzaju odpustem. I jak mógł ten człowiek się tylko odważyć, rzecz tak przez Tetzla zniesławioną, na nowo wywlekać na światło dzienne? Rzecz prosta: potrzeba zmuszała go do tego. Pan ten, rozmiłowany w sztukach pięknych i lubujący się w przepychu potrzebował masę pieniędzy na swoje zachcianki i upodobania, a nie miał ich, i nie wiedział już w jaki sposób wydusić takowe z wyssanego do cna kraju. Wtedy wpadł na pomysł obłożyć podatkiem pielgrzymujących do relikwij, i w ten sposób napchać sobie kieszenie.

I nadzieja ta nie zawiodła go: pieniądze sypały się, a pan kardynał w najlepszym był humorze, tarzał się z kompanami swemi w przepychu jeszcze większym i zatopiony w rozkoszach swych nie zauważył chmury, która nad głową jego ponownie się zbierała.

W kilka tygodni potem pędził jeździec przez most zwodzony zamku Morycburg w Halli, rezydencji księcia kardynała. Był nim radca książęcy i nadworny kapelan Wolfgang Fabrycjusz Capito, spokojny, poważny człowiek, którego sobie zjednał osobiście mu znany Luter, a który obecnie z wszelką ostrożnością próbował wpłynąć na pana swego, celem sprowadzenia go na drogę prawdy.

zaiste na paradoks. Z jednej strony tysiączne zastępy należycie przygotowanych do swego zawodu młodych nauczycieli, rwących się do pracy, z drugiej zaś... miljon dzieci bez szkoły i nauki.

Szesnaście tysięcy bezrobotnych nauczycieli, pełnych zapału do pracy, woła o szkołę i naukę dla miljona dzieci nie dla chleba i egzystencji, lecz w imię podniesienia kultury i moralnych wartości naszego narodu. Czy społeczeństwo, w tej liczbie i nasze ewangelickie, pozostanie głuche na to wołanie? Nie, i jeszcze raz nie! Zdobędźmy się na wysiłek godny wielkiego i światłego narodu, na wielki i wspaniały wysiłek, aby ten tragiczny parodoks zniknął z naszego życia państwowego bezpowrotnie.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z ŻYCIA EWANGELIKÓW W BRZEŚCIU N B. (Święto Morza i Konfirmacja.) W niedzielę dn. 28.VI. r. b. w dniu „Święta Morza" skromna kapliczka nasza, pięknie w barwy narodowe przystrojona, ledwie pomieścić mogła modlących się. Przedstawiciele władz wojskowych i administracyjnych zajęli miejsca specjalnie dla nich zarezerwowane. Należy tu z zadowoleniem podkreślić, iż władze wojskowe z prawdziwą wojskową skrupulatnością przedstawicieli swych na nasze nabożeństwa w święta narodowe delegują. Piękne, treściwe i budujące okolicznościowe kazanie, przepojone silną wiarą w lepsze jutro naszej ukochanej Ojczyzny wygłosił ks. kapelan A. Figaszewski. Myślą przewodnią kazania był hymn dziękczynienia Bogu za Polskie Morze, przez które jako okno w świat prowadzi droga do potęgi i mocarstwowości Polski. Zbór słowami duszpasterza ślubował, że w powszechnem dążeniu całego społeczeństwa polskiego do utrzymania naszego morza nie zabraknie wytężonego wysiłku i społeczeństwa ewangelickiego. Nabożeństwo zakończono pieśnią „Boże coś Polskę".., którą to pieśń zbór odśpiewał stojąc.

W poniedziałek w św. Piotra i Pawła zbór tutejszy uroczyście obchodził konfirmację młodzieży, którą ks. A. Figaszewski wprowadził z zakrystji przed przystrojony w zieleń i białe kwiecie ołtarz podczas pieśni wstępnej. Całe nabożeństwo, oczywiście poświęcone było konfirmandom, których Ks. Pastor nawoływał do wytrwałości w wierze ojców i do wierności Ewangelji. Imieniem zboru do młodzieży przemówił niżej podpisany. Całą uroczystość konfirmacyjną zakończono hymnem reformacyjnym „Warownym Grodem". Do Komunji Świętej przystąpiło kilkanaście osób tak z bliższej rodziny samych konfirmandów, jak również i postronnych. Następnie po nabożeństwie dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego. Na pamiątkę tej uroczystości konfirmandzi otrzymali od swego duszpasterza bardzo gustowne świadectwa konfirmacyjne i po egzemplarzu Nowego Testamentu. Po uroczystości kościelnej odbyło się przyjęcie konfirmandów i ich rodzin w mieszkaniu pastorostwa Figaszewskich.

Konfirmowani zostali: Julja Szulcówna, Edward Jetz, Edward Panasik, Wilhelm Ratz.

Życie religijne naszego zboru coraz się wzmaga, a wraz z niem wzrasta wiara, że niedługa już ta chwila, kiedy swe nabożeństwa odbywać będziemy mogli we własnej świątyni. O tych naszych zamiarach i ich realizacji napiszę następnym razem, teraz chciałbym tylko nadmienić, że już nabyliśmy pod budowę kościoła nieduży, ale w centrum miasta położony plac z sum na ten cel ofiarowanych.

H. A. Forbichler
Członek Rady Kościelnej.

AFRYKA. Dzieło Ewangelizacji. Na dorocznem zebraniu „Stowarzyszenia propagowania Ewangelji" kościoła anglikańskiego, które odbyło się dn. 6 maja b. r., liczni przedstawiciele kościołów zdawali sprawę o stanie pracy ewangelizacyjnej kościoła w różnych krajach. Biskup kraju zulusów zaznaczył, że obecnie istnieją niezwykłe możliwości pracy misyjnej kościoła w połudn. Afryce, jakich dotąd nie było. Kościołowi dana jest obecnie sposobność pozyskania Afryki dla Jezusa Chrystusa.

Ew-Pol.

Pogrążony w myślach dążył pośpiesznie przed siebie. Nadeszła już do Halli wiadomość, z jakiemi zamiarami się nosi Luter na Wartburgu, i jaka nieprzyjemność czeka kardynała za ten cały jarmark odpustowy odgrzewany na nowo, tylko pod inną postacią. Ponieważ jednak kardynał w beztroskiej pewności swej na to nie zwracał wcale uwagi, więc wierny ten sługa chciał spełnić powinność swoją i odeprzeć grożące cięcie.

Celem podróży jego była Torgawa; Spalatyn nadworny kaznodzieja Elektora Saskiego i przyjaciel Lutera miał mu w tem być pomocnym.

Ten przyjął gościa z radością. uląkł się jednak wyglądu jego. „Co sprowadza was do mnie?"

„Troska o pana mego", odrzekł Capito. „Czy to prawda co mówią, że Luter zamierza z kryjówki swej wypuścić zapaloną strzałę na pana mego? Mówiono mi, iż zamierza wydać przeciw niemu pismo, w którym postawi go przed całym światem pod pręgierz z powodu tego nowego odpustu. Czy to jest prawdą?"

Spalatyn skinął poważnie głową. „Szczerą prawdę wam powiedziano. Kiedy o zamiarze Lutera po raz pierwszy się dowiedziałem, wtedy błagałem go listownie ażeby zaniechał tego, zakomunikowałem mu też jak na tę sprawę łaskawy pan mój, Elektor Saski, się zapatruje, i przestrzegałem go, że naraziłby się na niełaskę monarchy, gdyby się ośmielił zaczepić najpotężniejszego księcia Rzeszy, ulubieńca cesarskiego, uprzywilejowanego przez papieża, prymasa duchowieństwa niemieckiego i arcykanclerza Świętego państwa rzymskiego. Pomimo jednak, iż uczyniłem to dobitnemi słowy, wszystko było daremne. I tem nic nie wskórałem, żem mu szczegółowo przedstawił, w jak przykre położenie, postępowanie jego z kardynałem, wprawi Elektora Saskiego względem tych dwóch najpotężniejszych członków domu Brandenburgskiego, Albrechta i Joachima, ponieważ nie mogliby nie podejrzewać, że Luter czyni to z wiedzą i aprobatą swego monarchy. Doktór Marcin jest już taki, to nie przeciętny człowiek, i nie można go z nikim równać On się na nikogo nie ogląda, sam djabeł go nic nie obchodzi. Co mu jego serce i sumienie dyk ują, to mówi i to czyni. I tak też napisał to pismo przeciw kardynałowi."

„Na miłość Boską!" krzyknął Capito cofając się z przerażenia, „już napisał?"

„Pismo to jest w moich rękach," odrzekł Spalatyn.

Zdumiony spojrzał Capito na mówiącego. „W waszych rękach? Wam powierzył pismo to, wam którzyście mu takowe odradzali?"

Spalatyn uśmiechnął się nieznacznie. „To jest właśnie Luter, wielki we wszystkiem, także w zaufaniu."

„I cóżeście zrobili?" zapytał Capito z zapartym oddechem, „Nie przypuszczam....."

„W utrapieniu swojem pobiegłem do księcia", pocieszając go przerwał mu Spalatyn. „Ten strasznie się rozgniewał powiadając, że Luter się chyba wściekł. Najsurowiej mi też nakazał oznajmić mu: że przenigdy do tego niedopuści, aby ulubieniec jego wystąpił przeciw kardynałowi, że wogóle niczego nie ścierpi, coby mogło naruszyć spokój powszechny."

„Dzięki Bogu!" wykrzyknął Capito westchnąwszy z ulgą, „niech Pan Bóg błogosławi księciu Fryderykowi! Nie bez racji nazywają go Mądrym."

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

Ochrzczono: 1 dziewczynkę.

Ślub zawarli: Edmund Gottschalk (e-a) z Janiną, Stefanją Popławską (r-k); Maksymiljan, Konrad Hajkowicz (e-ref.) z Natalją Piskorówną (r-k).

Zmarli: Stefan, August Loth l. 40! Zygmunt, Filip Engelbrecht l. 10; Rudolf, Jakób Koch l. 44; Marjanna Staroszczak l. 30; Marja, Dorota, Anna Wächter z d. Bodendorf l. 76; Fryderyk, Wilhelm Hilleman l. 50; Emilja, Marja Calnpri z d. Claussen l 76.

Porządek nabożeństw.

Dnia 2 sierpnia VIII Niedziela po Trójcy Św.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. past. Michelis
„ 9.30 „ „ niemieckie (Dz. Ap. 16,16-32) Ks. w. Wittmeyer
„ 11.30 „ „ główne (Dz. Ap. 16,16-32) Ks. p. Michelis
„ 10,30 „ „ w Skolimowie Ks. djakon Rüger.
„ 11.30 „ „ we Włochach Ks. wik. Hławiczka.
„ 10.30 „ „ w świetlicy (Grochowska 73) k. t. Jadwiszczok.
„ 11,30 „ „ w świetlicy (Żytnia 36) Ks. w. Wittmeyer.
„ 5 popoł. „ w kościele Ks. wik. Hławiczka.

Dnia 7 sierpnia, godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 2 sierpnia VIII Niedziela po Trójcy Św. — naboż. o godz. 10-ej r. Jodprawi Ks. T. Stoy.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 2.VIII. do 8.VIII. 36 r.

Niedziela dn. 2. VIII. 1936 r. 8.00 Audycja 9,00 Transmisja 10,30 Koncert 12.03 Poranek muzyczny 14.30 Audycja 15.30 Lekkie piosenki i orkiestra 17,00 Koncert solistów 17.30 Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie 18.05 „Podwieczorek przy mikrofonie“ 19.55 Recital skrzypcowy 20.55 Kwadrans poetycki 21.00 Słuchowisko 21.45 Saxofon 22.20 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie 22.35 Pieśni i tańce góralskie 23,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek. dn. 3.VIII. 1936 r. 12.23 Kwintet Wiesława Wilkosza 15.45 Opowiadanie dla dzieci 16.00 Muzyka 17.00 Koncert 19.00 Audycja żołnierska 19.30 Kwartet smyczkowy 20.00 Duety i piosenki 20.30 „Legendy“ 21.00 Koncert 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie 22.35 Wirtuozi techniki wokalnej i instrumentalnej 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 4. VII. 1936 r. 12.23 Koncert 15.45 Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie 16.05 „Skrzynka P.K.O.“ 16.20 „Kwiaty w muzyce“ 16.45 Odczyt 17.00 Koncert 17.40 Transmisja z XI Olimpjady 19.00 Recital fortepianowy 19,30 Opera „Janek“ 22.00 Transmisja z Olimpjady 22.35 Muzyka taneczna.

Sroda dn. 5. VIII. 1936 r. 12.23 Muzyka 16.15 Koncert 17.00 Recital śpiewaczy 17.20 Suita ludowa 17,50 Anegdoty z życia Józefa Ignacego Kraszewskiego 19,00 „Pieśni Legjonów“ 21.00 Recital śpiewaczy 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie 22.35 Koncert muzyki polskiej 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 6. VIII 1936 r. 12,2[illegible] Muzyka salonowa 15.45 Transmisja 16.00 Orkiestra Marka Webera 16.10 Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie 16.30 Muzyka 16.45 Odczyt 17.00 Pieśni polskie 17.15 Marsze Wojska Polskiego — 36 p. p. 17.50 Pogadanka 19.00 Humoreska radjowa 19.45 „Nasze pieśni“ 20.05 „Niemieccy romantycy“ 21.00 Muzyka 22.00 Wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie 22.35 Tańce polskie na fortepian 23.00 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 7. VIII. 1936 r. 6.30 Audycja poranna 12.23 Muzyka 15.45 Rozmowa z chorymi 16.00 Koncert 17.00 „Uwertury — koncert 19.00 Montaż muzyczno-słowny 20.30 Fragment z książki Andrzeja Struga 21.00 Koncert rozrywkowy 22.00 Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie 22.35 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 8.VIII. 1936 r. 12,23 Koncert 14.30 Józef Schmidt i sławni pianiści jazzowi 15.45 Pogadanka dla dzieci 16.00 Koncert solistów 16.45 Pogadanka 17,00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego 18.50 Feljeton 19.00 „Muzyka słodka choć cierpkie słowa“ 20,15 Audycja dla Polaków zagranicą 21,00 Recital fortepianowy 21.30 Humoreska radjowa 22.00 Transmisja i wiadomoś z XI Olimpjady w Berlinie 22.35 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4. tel. 8. 90-15.